

Echo Kombatanta



SKŁAD REDAKCYJNY:

PRZEMYSŁAW BOGOŁĘBSKI
REDAKTOR NACZELNY

ELŻBIETA RYCKOWSKA
ZASTĘPCA RED. NACZENEGO

DARIUSZ MARCHLEWSKI
HONOROWY OPIEKUN REDAKCJI

ANNA MALINOWSKA
OPIEKUN REDAKCJI

STANISŁAW KĘSIK
OPIEKUN REDAKCJI

KRZYSZTOF WILKOWSKI
OPIEKUN REDAKCJI

ŻYCZENIA WIELKANOCNE

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.
Czas odrodzenia się wiary w siłę i
drugiego człowieka.

Życzę aby Święta Wielkanocne przy-
niosły Państwu radość oraz wzajem-
ną życzliwość, by stały się źródłem
wzmacniania ducha.

Niech zmartwychwstanie które niesie
odrodzenie napełni Was pokojem i
wiarą, niech da siłę w pokonaniu
trudności i pozwoli z ufnością pa-
trzeć w przyszłość.

Z poważaniem

Dariusz Marchlewski

Dyrektor DPS Kombatant

Wielkanoc

Święta Wielkiej Nocy

Wielkanoc to najbardziej rodzinne święta w roku. Religijny wymiar tego święta wzbogaca budząca się do życia przyroda, kwitną pierwsze krzaki, żółci się forsycja. Jeżeli Wielkanoc przypada pod koniec kwietnia wszędzie zdąży się zazielenić.

Warto tą radość i wiosnę zaprosić do domu, choćby pod postacią żywych kwiatów, których nie może zabraknąć na świątecznym stole ... i wiosny.

Wielkanoc obchodzona jest w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca pomiędzy 22 marca a 25 kwietnia, rozpoczyna się uroczystą rezurekcją. Ta niezwykła msza święta odprawiana jest zwykle o świcie, choć zdarza się, że odbywa się ona o północy, z Wielkiej Soboty na Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Na początku kapłan udaje się do Grobu Pańskiego, odprawia stosowny obrzęd rezurekcyjny, a następnie z Najświętszym Sakramentem idzie w radosnej, rozśpiewanej procesji, która trzykrotnie okrąża kościół. Mszy tej tradycyjnie towarzyszą: bicie w dzwony, kanonada ze strzelb, petard, armat itp. Mają one na celu oznajmić wszystkim radosnej nowiny i są wyrazem hołdu ku czci Chrystusa. Po powrocie do domu rodziny zasiadają by wspólnie

usiąść do obficie zastawionego stołu.

Święcone – tak nazywa się śniadanie wielkanocne – tradycyjnie niemal w całej Polsce rozpoczyna się od modlitwy i dzielenia się poświęconym jajkiem, połączonymi ze składaniem sobie życzeń zdrowia i pomyślności.

Najważniejsze miejsce na wielkanocnym stole zajmował baranek zrobiony z masła, upieczony z ciasta itd. Ma on przypominać o przyczynie zgromadzenia się przy posiłku – to Zmartwychwstanie Pańskie powinno być prawdziwym, żywym źródłem radości, nie zaś tylko dobra znajdujące się na półmisku.

Jednak największe znaczenie przypisywane jest wielkanocnemu jajku. Było ono symbolem odradzającego się życia oraz nadziei, którą dał wszystkim ludziom Chrystus zmartwychwstając po swojej okrutnej męce i śmierci. Właśnie dlatego świąteczne stoły zdobią przepiękne dekoracje, a szczególnie pięknie malowane jajka.

Chrystus Zmartwychwstał! Alleluja!

Romualda Zarzycka

Wielkanocne tradycje

Wielkanoc należy do najradośniejszych świąt w kościelnym roku liturgicznym. Chociaż obrzędy wielkanocne w każdym kraju mają różny charakter, wszystkie nacechowane są radością ze zmartwychwstałego Chrystusa. Od wieków symbolem nadchodzącej wiosny były Święta Wielkanocne. Czas Wielkiej Nocy poprzedza Niedziela Palmowa. Niedziela ta była nazywana też Kwietną lub Wierzbową.

W Niedzielę Palmową wierni uczestniczą we mszy ś w. podczas której następuje poświęcenie palm, symbolu odradzającego się życia. Palmy wykonywano z pędów leszczyny lub wierzby, jałowca, z wiech trzciny wodnej, bazi oraz papierowych kwiatów i wstążek. Po powrocie z kościoła wkładano mniejsze palmy za święte obrazy, przybijano do drzwi lub mocowano na szczytach chat, by uchronić dom od niebezpieczeństw m.in. od pożaru. Palmy miały chronić ludzi, zwierzęta, domy i pola przed ogniem i złymi mocami.

W Wielki Piątek z palm robiono krzyżyki, które umieszczano w ziemi na polu, by zapewnić dobre, obfite plony. Podczas pierwszego wypędzania bydła na pastwisko należało je koniecznie popędzić święconą palmą, zapewniając tym samym zwierzętom

zdrowie i chroniąc je przed kradzieżą. Aby nie cierpieć na ból głowy i gardła należało połykać bazie. Dla zapewnienia dobrych plonów oberwane bazie z poświęconej palmy mieszano z ziarnem siewnym i podkładano pod pierwszą zaoraną skibę.

W Wielką Sobotę najważniejszym momentem było święcenie pokarmów. Dawniej przynoszono do poświęcenia taką ilość pokarmów jaką rzeczywiście zjadano podczas świąt. W wielkich koszach wiklinowych znaleźć można było okrągły bochen chleba, całą szynkę, jaja, wianek kielbasy, garnuszek masła, sól, chrzan, pieprz i ocet. Na samą górę kładziono baranka z cukru lub gipsu.

Każda z tych potraw miała swoje znaczenie symboliczne. Kielbasa - to powrozy, którymi Jezus był spętany, ocet i pieprz - napój, jakim Go napojono, pieczywo - to chleb jaki Jezus rozdał Apostołom w trakcie ostatniej wieczerzy. Jaja były białe lub barwione za pomocą barwników naturalnych na kolor brązowy i zielony. Koszyki przystrajano gałązkami bukszpanu i mirtu.

Wielkanocne tradycje cd.

Po powrocie z kościoła pokarm zamykano w komorze i nie wolno było z niego niczego uszczknąć przed rezurekcją. Jajka malowane na jeden kolor to kraszanki, malowanki lub byczki. Jajka ozdobione jedno lub wielobarwnym deseniem naniesionym na jednolite tło nazywa się pisankami. Znane są jeszcze rysowanki, skrobanki, nalepianki i wyklejanki. Najważniejszą rolę odgrywa wielkanocne jajko. W staropolskich wierzeniach było lekarstwem na chorobę, urok, chroniło przed pożarem, pomagało zdobyć upragnionego chłopaka lub dziewczynę i zapewniało urodzaj i pomyślność. Na wsi panował zwyczaj obdarowywania się pisankami. Jeżeli chłopakowi spodobała się któraś z pańien, oznajmiał jej o tym dając pisankę. Jeżeli dziewczyna przyjęła i oddała mu swoją, oznaczało to odwzajemnienie uczuć. W Polsce, szczególnie w południowo-wschodniej jej części był zwyczaj trzykrotnego obchodzenia domu i skrapiania pola święconą wodą. Poniedziałek Wielkanocny, zwany też „Śmigusem” był dniem, w którym od rana polewano się wodą. Goniono się z wiadrami, konewkami, garnkami, starając się, by nie dać się zaskoczyć innym. Najbardziej „narażone” były dziewczęta, choć oblanie wodą było dla nich wyróżnieniem, oznaczało bowiem powodzenie u chłopców. Dziewczęta polewano, by szybko powychodziły za mąż, kobiety dojrzałe, aby im się dobrze krowy doły.

Eugeniusz Madejski



Żywe Krzyże najcięższe

Najtrudniejszym pytaniem, jakie sobie człowiek zadaje jest pytanie o Krzyż. Sensu własnego Krzyża nie da się odkryć, jeśli nie odkryje się najpierw sensu Krzyża Chrystusa. Wielki Post jest zaproszeniem do refleksji. Krzyż - to dwie skrzyżowane belki. To miejsce na którym umarł Chrystus za zbawienie świata. Denerwuje on wielu. Dlaczego zdejmujemy go ze ścian, usuwamy z miejsc publicznych. Chowa się go do szafy, szuflady, aby nie urazić czyichś uczuć. Młodzi przestają go nosić na szyi jako znak zbawienia i zamieniają na biżuterię. Na Krzyżu Chrystus okazał nam największą miłość – życie swoje dał, abysmy mogli żyć. Świat bez Krzyża jest światem bez miłości. Świat bez miłości zaczyna przypominać piekło. A kto chce żyć w piekle? Przecież każdy z nas tęskni za miłością. Konstruując świat współczesny nie zabierajmy ludziom krzyży, które przypominają, że kiedy nas ludzi nikt nie kocha to jest jeszcze ktoś kto z miłości do człowieka dał się ukrzyżować. Chociaż krzyż jest znakiem zwycięstwa, kojarzy nam się najczęściej z cierpieniem. Dlaczego Krzyża się boimy. Jak długo się da odpychamy go od siebie. Dlaczego? Są krzyże ogromne, metalowe, rozpięte na wszystkie strony świata. Są też krzyże drewniane, przydrożne, zmurszałe. Są krzyże maleńkie, noszone na piersi. Ale są też żywe krzyże. Te są najcięższe. Choroba, brak zdolności, szorstka osobowość, kalekie dziecko, nieudana rodzina, brak pracy. Jak one czasem w życiu przeszkadzają, uwierają! Dlatego niekiedy się je zostawia, aby sobie pożyć. Zrzuca się krzyż z ramion, bo iść bez niego wygodniej. A jednak każdy z nas będzie kiedyś umierał. A najspokojniej umiera się ... na swoim krzyżu. Wielki Post jest dobrą sposobnością, aby zastanowić się, gdzie jest mój krzyż. Dlatego zatrzymaj się, odszukaj swój krzyż, abyś przy końcu życia miał na czym umierać. Wziąć swój krzyż. To może w nas budzić przerażenie. Kiedy kazano Jezusowi wziąć krzyż, podniósł go w milczeniu. Nie mówił, że za ciężki. Nie pytał dlaczego? Nam trudno milczeć, gdy niespodziewanie przychodzi niepowodzenie, walą się ideały. Wtedy najczęściej krzyczymy – dlaczego? Dlaczego to do mnie przyszło? Dlaczego właśnie mnie to spotkało? Tym krzykiem chwytamy się wszystkiego, co może nam przynieść. Tymczasem trzeba nam się uchwycić krzyża, który może nie ulży, ale na pewno zaprowadzi do zbawieni. Czy warto się jeszcze podrywać? Warto – bo to jeszcze nie koniec. Jeszcze Bóg na Ciebie liczy. Więc podnieś się, idź – bo On na Ciebie czeka. Kiedy Pan Jezus został do Krzyża przybity, wydawało się, że to już naprawdę koniec. Wydawało się – bo w rzeczywistości było inaczej. Jezus poddał się ludziom, ale nie odszedł od Ojca. Zgodził się na ukrzyżowanie, ale nie zgodził się na niewierność Ojcu. Są takie bitwy, które się przegrywa, by wygrać ostatnią. Więc nie bój się czasem przegrać na zewnątrz, wygrywając wewnątrz siebie – nie szarp się! Tylko przytul się do Krzyża i wsłuchaj się w to, co ci Jezus mówi. Czasem będziesz przegrany u ludzi, wygrany u Boga. Przegrany na chwilę, a wygrany na wieki.

Romualda Zarzycka

2 KWIETNIA – KOLEJNA ROCZNICA ŚMIERCI JANA PAWŁA II

Koniec drugiego, a początek trzeciego tysiąclecia są nierozdzielnie związane z pontyfikatem Jana Pawła II. Był i jest On Piotrem naszych czasów. Skałą na, której Jezus Chrystus buduje i podtrzymuje dzisiaj swój kościół. On zawsze i we wszystkich okolicznościach wiernie świadczył o Tym, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Świat przyjmuje z wdzięcznością niestrudzoną posługę Ojca Świętego na rzecz sprawiedliwości społecznej, pokoju oraz pojednania między ludźmi i narodami, a także zbliżenia religijnego i ekumenicznego.

Od czasu gdy na Placu Św. Piotra w 1978 r. rozległo się wołanie papieża „Nie lękajcie się” kościół wychodził z nową mocą naprzeciw nowym potrzebom i oczekiwaniom ludzkości. Sam papież Jan Paweł II podkreślał, że bez Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża – Polaka.

Jan Paweł II przygotował świat na nowe tysiąclecie. Łamał wszelkie bariery dyplomatyczne, historyczne i psychologiczne otwierając obszar chrześcijańskiej nauki. Jest Pielgrzymem Nadziei, który przekroczywszy z wiarą, miłością próg nadziei prowadził drogą wiodącą do Jezusa Chrystusa. Wyzwolił nas z lęku podkreślając, iż najważniejszy jest człowiek, a nie kolektyw, praca, materia.

Na koniec chciałbym przytoczyć słowa papieża „Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy i nigdy nie może być traktowany jako narzędzie pracy” (Stambuł 1979 r.). „Każda osoba ludzka bez względu na to, jak bardzo jest bezsilna, stara czy młoda, chora czy upośledzona, użyteczna czy bezproduktywna ze społecznego punktu widzenia, jest istotą o bezcennej wartości, stworzona na obraz i podobieństwo Boże” (przemówienie na lotnisku – Detroit 19.09.1987 r.).

Magda Zygnerska

Do Sosny Polskiej

Sosna została ofiarowana Papieżowi przez pielgrzymkę górali z Zakopanego i posadzona w ogrodzie watykańskim – gdzie uschła. Jan Paweł II wzruszony tym napisał wiersz:

Gdzie winnice, gdzie wonne pomarańcze rosą,
Ty, domowy mój prostaku, zakopiańska sosno,
Od matki i sióstr oderwana rodu
Stoisz, sieroto, pośród cudzego ogrodu.

Jakże miłym jesteś gościem memu oku,
Bowiem oboje doświadczamy jednego wyroku,
I mnie także pielgrzymka wyniosła daleka,
I mnie w cudzej ziemi czas życia ucieka.

Czemuś, choć cię starania cudze otoczyły,
Nie rozwinęła wzrostu, utraciła siły?
Masz tu wcześniej i słońce, i rosy wiosniane,
A przecież tve gałązki bledną pochylone.

Więdziesz,
Usychasz, smutna, wśród kwitnącej płaszczyzny
I nie ma dla ciebie życia, bo nie ma Ojczyzny,

Drzewo wierne!
Nie zniesiesz wygnania, tęsknoty
Jeszcze trochę jesiennej i zimowej słoty,
A padniesz martwa!
Obca ziemia cię pogrzebie.
Drzewo moje,
Czy będę szczęśliwszy od ciebie?

Jan Paweł II 1985 r.

Wspomnienia pani Marii Hotz z lat szkolnych

W latach 1950 – 1953 młodziutka Marysia Hotz Madejska uczyła się w Szkole Pielęgniarskiej Sióstr Miłosierdzia w Krakowie przy ulicy Warszawskiej. Była to szkoła z internatem. Niedaleko szkoły znajdował się kościół Świętego Floriana, w którym księdzem był młody wówczas Karol Wojtyła. Był księdzem bardzo lubianym przez młodzież. Miał doskonały kontakt również ze studentami Politechniki Krakowskiej, spotykali się w akademiku. Karol Wojtyła zabierał ich na wycieczki we wschodnie rejony Tatr. Tam nocowali w plenerze. Odprawiali msze święte polowe w kapliczkach i kościołach na drodze swej wędrówki. Natomiast ja z koleżankami ze Szkoły Pielęgniarskiej zazdrościliśmy kolegom z Politechniki tych wycieczek. Nie mogliśmy zrozumieć dlaczego zabiera ze sobą tylko chłopców, ale jako młode dziewczęta wstydziliśmy się zapytać dlaczego tak jest.

Pewnego ranka wracałyśmy z nocnego dyżuru ze szpitala i poszłam z koleżankami na mszę świętą do kościoła Świętego Floriana. Odprawiał ją również młody Karol Wojtyła. Wychodząc z zakrystii widząc nas w fartuchach pielęgniarskich zwrócił się do nas ze słowami grożąc palcem „piękne młode poleczki, pierwszy raz was widzę na mszy świętej ale nie ostatni”. I tak zaczęła się moja i koleżanek znajomość z księdzem Karolem Wojtyłą. Ja wraz z trzema koleżankami byłyśmy początkowo oburzone zachowaniem księdza. Więc postanowiłyśmy księdza zaszokować swym wyglądem. Na kolejną mszę świętą wystroiliśmy się. Zakręciłyśmy włosy, z pazłotek po czekoladzie zrobiłyśmy sobie kolczyki, umalowałyśmy szminką usta, poczerńczyłyśmy brwi. I tak wystrojone poszłyśmy do kościoła na mszę świętą. Umówione byłyśmy z kolegami z Politechniki. Oni natomiast ze skarpet zrobili sobie muchy, które założyli pod szyję. Karol Wojtyła widząc nas tak wyglądających w kościele przystanął, nie mógł złapać powietrza zaszokowany naszym wyglądem i powiedział bardzo poważnie do nas: „po mszy świętej zapraszam do zakrystii”. Tam żartował z naszego wyglądu, ale żałował, że nie miał aparatu bo chętnie by zrobił nam zdjęcie.

Wspomnienia pani Marii Hotz z lat szkolnych cd.

Rozmawialiśmy o naszej nauce, dopytywał o sprawy młodzieży i studentów, o ich problemy, prosił o zgłaszanie się w trudnych sytuacjach, mówił, że drzwi jego mieszkania są zawsze otwarte dla nas. Od tej pory wtedy kiedy tylko mogliśmy chodziliśmy na mszę świętą do kościoła Św. Floriana, które odprawiał Karol Wojtyła.

Po skończonej nauce w Szkole Pielęgniarskiej nasze drogi z ks. Karolem rozeszły się. My rozpoczęliśmy pracę w różnych szpitalach otrzymując „Nakazy pracy”, a Karol Wojtyła został przeniesiony w inne miejsce. Nigdy się nie spodziewaliśmy, że nasz ks. Karol Wojtyła zostanie Papieżem. Kontakt z ówczesnym Papieżem Janem Pawłem II odnowiłam w roku 2001, dzwoniąc do Watykanu, gdzie telefonicznie otrzymałam błogosławieństwo od Papieża Jana Pawła II słowami: „Maria błogosławię Cię”, a następnie otrzymałam błogosławieństwo w formie dyplomu z osobistym podpisem Papieża Jana Pawła II. Błogosławieństwo to wisi w moim pokoju na ścianie.

Maria Hotz



SPACER NA WIOSENNE ZMĘCZENIE

Tegoroczna zima obeszła się z nami łagodnie, duże mrozy trwały krótko. Jednak odczuwamy jej skutki. Dokucza nam osłabienie, senność, brak energii. Słowem nadeszła pora wiosennego zmęczenia. Aby przewyciężyć to złe samopoczucie warto właśnie teraz korzystać z ładnej, słonecznej pogody. Znaleźć czas na spacer, jak najwięcej czasu spędzać na świeżym powietrzu. Nie należy martwić się, że w razie nie najlepszej pogody chwycimy infekcję, łatwiej o nią wtedy, kiedy zbyt długo siedzimy w swoich mieszkaniach nie wychodząc.

Trochę ruchu przyda się naszym mięśniom. Latem mamy do niego więcej okazji - choćby przy pracy na działce. Żadne tabletki z witaminami, ani inne leki spacerów nie zastąpią. Aby pokonać wiosenne zmęczenie, potrzeba trochę wysiłku.

Zachęcamy wszystkich Państwa do spacerów, spotkań towarzyskich i rozmów na ławeczkach w naszym ogrodzie. I chociaż w marcu, nawet w kwietniu śnieg może jeszcze syznąć, zima kończy swe panowanie, nadchodzi upragniona wiosna, a z nią słońce, kolory, przypływ energii i z każdym dniem lepsze samopoczucie.

Jolanta Godzwa

COŚ O RADOŚCI

Każdy człowiek chciałby jak najwięcej w życiu mieć powodów do radości. Wg Waltera radość jest potrzebną siłą i wartością życia. Życie bez radości jest jak długa podróż bez gospody. Życie bez radości to lampka bez oliwy.

Powinnyśmy chwytać każdą dostępną nam, choćby najmniejszą radość, jak człowiek stojący na skraju przepaści chwyta się ostatniego źdźbła traw.

Naprawdę istnieje tylko jedna radość – obcowania z ludźmi. Niech pociechą dla nas będzie to, że żaden ból na świecie nie trwa wiecznie, kończy się cierpienie, pojawia się radość – tak równoważą się nawzajem.

Zachęcam Państwa do przemyśleń czy zgadzacie się z przytoczonymi złotymi myślami. Zachęcam do lektury książki pt. „Wielka Księga Złotych Myśli”

Wiesława Kraszewska

Taneczne wspomnienia z karnawału

Mieszkańcy DPS-u „Kombatant” nie mogą narzekać na karnawałowe atrakcje. Dzięki temu, dziś kiedy obowiązuje post, można choć na chwilę wspomnieć dźwięki i rytmy „szalonych godzin”. Po raz pierwszy 25-go stycznia odwiedził nas śpiewająco zespół siedmiu wspaniałych panów pod nazwą „Melodia”. Zespół działa przy Gminnym Ośrodku Kultury w Opinogórze pod kierunkiem pana Jerzego Szpojankowskiego. Tradycyjne melodie i piosenki porwały naszych mieszkańców do śpiewu i pląsów. Ile było opowiadań, anegdot i domysłów, ale to tylko uroki tanecznych spotkań. Zbliżały się Walentynki, a więc czas westchnień i szukania sympatii, a choćby i miłego uśmiechu do bliskiej osoby. W drodze rewizyty zaproszono mieszkańców DPS-u „Krubin” i 16-go lutego znowu zabrzmiały skoczne melodie do śpiewu i tańca. Tym razem było jeszcze huczniej bo i zespół młodszy i na stołach bogaciej, a wystrój sali kominkowej zapierał dech w niejednej piersi. Zespół „Activ” porwał swą melodyjnością do autentycznej radości ze spotkania obu zaprzyjaźnionych DPS-ów nie wyłączając ich Dyrekcji. Spotkanie uatrakcyjniły liczne konkursy. Chciałoby się rzec to był bal na sto par, a najważniejsze że jest co wspominać.

Stanisław Kęsik



Przedłużamy życie ciętym kwiatom

Martwisz się, że twój piękny bukiet szybko więdnie? Jeśli skorzystasz z naszych sprawdzonych rad, będziesz się nim cieszyła dużo dłużej!



Zanim wstawimy kwiaty do wazonu

Róże

Różom rozcina my łądygi na wysokość 3 cm i wkładamy na kilka sekund do wrzątku; a następnie do odstanej letniej wody, którą trzeba zmieniać codziennie. Róże wstawia się do wody, w której rozpuszczono szczyptę soli lub chlorku wapnia. Z łodyżek róż usuwamy wszystkie liście i kolce na tej części, która jest zanurzona w wodzie, co zapobiegnie ich gniciu.



Tulipany

Tulipany przed włożeniem do wazonu wkłada się aż po kwiat do zimnej wody na noc lub zawija w zwilżony pergamin i trzyma kilka godzin w naczyniu z wodą ustawionym w chłodnym miejscu. Tulipanów i narcyzów nie należy wkładać razem do wazonu, gdyż w swoim towarzystwie szybko więdną.



Lewkonie

Lewkonie wkłada się do wazonu wraz z korzeniami. Woda powinna przykrywać tylko korzenie.



Gerbery

Gerbery wstawia się do wody tak, żeby końce były zanurzone najwyżej na głębokość 5cm; codziennie przycina pędy i zmienia wodę.

Przedłużamy życie ciętym kwiatom cd.

Bez, chryzantemy przycina się ukośnie, zanurza na kilka sekund końce łodyg we wrzątku.



Goździki przycina się tuż nad „kolankiem”, usuwa dolne liście, wstawia do odstałej wody; wodę zmienia się co 2-3 dni. Goździki długo zachowują świeżość w wodzie z dodatkiem kwasu cytrynowego.

Astrom i lwim paszczom dodaje się do wody odrobinę soli.



Storczyki i storczykowate; zmieniamy im wodę co 4-5 dni (musi to być odstała kilka godzin woda; nie może ona zawierać chloru).

Aby dłużej były ozdobą, staramy się kupować świeże kwiaty, jeśli liście są pogniecione i zwiędnięte, to znaczy, że kwiaty po ścięciu były długo przechowywane. Kwiaty trzymają się lepiej w pomieszczeniu mniej nasłonecznionym, nie lubią wysokiej temperatury, przeciągów ani przenoszenia z miejsca na miejsce. Kwiaty wkłada się do wazonów z odstałą wodą o temperaturze pokojowej. Należy najpierw je oczyścić z dolnych liści, przyciąć łodygę, po czym natychmiast wstawić do wody. Dla większości kwiatów polecany jest dodatek ½ łyżeczki kwasu cytrynowego, łyżeczkę cukru i kilka kropel np. Bie-linki na litr wody. Cukier nie może być dodawany bez środka bakteriobójczego, gdyż stanowi doskonałą pożywkę dla mikroorganizmów, które powodują wędnięcie kwiatów.

DOMOWE KURACJE DLA ROŚLIN DONICZKOWYCH

Istnieje wiele naturalnych, sprawdzonych przez nasze babcie sposobów pielęgnowania roślin, które z powodzeniem możemy zastosować w dobie wszechobecnej chemii.

Woda mineralna zawarty w niej dwutlenek węgla rozpuszcza wapno i zapobiega tworzeniu się osadu na doniczkach.(1/2 tabl. na litr wody)

Aspiryna, zawarty w niej kwas salicylowy wzmacnia odpornościowy roślin. Podlewa-
my kwiaty rozpuszczoną aspiryną.

Woda z mydłem zwalcza mszyce, wełnowce i tarcznieki. Zmywamy nią lub opryskuje-
my rośliny. Następnego dnia spłukujemy rośliny czystą wodą.

Piwo konserwuje liście. Gdy od czasu do czasu przetrzemy je rozcieńczonym piwem,
nabiorą ładnego połysku.

Czosnek, odstrasza szkodniki, jest znakomitym lekarstwem na choroby wywołane
przez grzyby, wirusy i bakterie. Możemy wetknąć do ziemi w doniczce kilka obranych,
przełożonych ząbków.

Fusy z kawy i herbaty są świetnym nawozem dla roślin (zawierają związki potasu).
Mają właściwości spulchniające, poprawiają zdolność magazynowania wody. Sprawiają, że
kwiaty rosną bujniej. Dodane do doniczki odstraszą również muszki.

Sok z cebuli, odstrasza mszyce i przedziorki. Przekrojoną cebulę zalewamy przegoto-
waną letnią wodą i pozostawiamy na kilka godzin. Tym roztworem opryskujemy rośliny za-
atakowane przez szkodniki.

Skorupki jaj, są źródłem azotu i węglanu wapnia. Rozdrobione moczemy w wodzie.
Podlewanie roślin przygotowaną w ten sposób wodą korzystnie wpływa na wzrost kwiatów.

Jeśli się tak zdarzy, że kwiat był zbyt mocno podlewany (zalany), trzeba go wyjąć z
doniczki, bryłę korzeniową owinąć gazetą i pozostawić 2-3 dni. Potem przyciąć korzenie,
przyciąć pędy i posadzić do świeżej ziemi.

opracowała Elżbieta Ryćkowska

Jadłospis świąteczny

08.04.2012 r. - Niedziela Wielkanocna

Śniadanie

Kiełbasa biała pieczona

Ćwikła z chrzanem

Polędwica wędzona

Ogórek świeży

Jajo gotowane

Masło śmietankowe

Pieczywo mieszane

Herbata z cytryną

Babka świąteczna

Obiad

Flaki wołowe z bułką

Zupa ryżowa

Karkówka pieczona w sosie własnym

Buraczki zasmażane

Ziemniaki

Galaretka owocowa

Banan

Kolacja

Szynka biała

Pomidor

Masło

Pieczywo mieszane

Herbata z cytryną

Makowiec

09.04.2012 r. - Poniedziałek Wielkanocny

Śniadanie

Kiełbasa śląska na gorąco

Chrzan ze śmietaną

Szynka wędzona

Ogórek świeży

Masło śmietankowe

Pieczywo mieszane

Herbata z cytryną

Sernik

Obiad

Zupa pomidorowa z ryżem

Zupa pomidorowa z ryżem bez śmietany

Udko pieczone

Marchewka z groszkiem

Ziemniaki

Galaretka owocowa

Pomarańcza

Kolacja

Łopatka pieczona

Pomidor

Masło śmietankowe

Pieczywo mieszane

Herbata z cytryną

Murzynek